

VERBUM

Miesięcznik parafii pw. Wniebowzięcia N.M.P. w Zagórzcu
numer 5(30)/2006

28 maja 2006 r.



Trwajcie mocni w wierze

Przywołane w nagłówku wezwanie stanowi hasło pielgrzymki Ojca Świętego Benedykta XVI do Polski. Papież, który w swej pierwszej encyklice skupił się na rozumieniu Boga, jako miłości, wzywa nas do pracy nad cnotą wiary, do pogłębiania jej, ciągłego wzbogacania. W wierze bowiem stajemy się mocni, gotowi znieść przeciwności losu, cierpienia i wyzwania, których nie szczędzi nam współczesny świat. W wierze możemy przeciwstawić się postawom deprecjonującym rolę Chrystusa i Kościoła w naszym życiu.

Wiary nie mamy jednak sami z siebie, jest ona łaską, którą daje Bóg, którą zsyła Duch Święty. Dlatego też w tym momencie roku liturgicznego słowa Benedykta XVI są szczególnie wyraziste. Oto w tę niedzielę przypada uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego, a Zmartwychwstanie Zbawiciela, które nie tak dawno świętowaliśmy, stanowi fundament wiary chrześcijańskiej. Mówił wszak św. Paweł: „Gdyby Chrystus nie zmartwychwstał, próżna by była nasza wiara i nasze przepowiadanie”. Zbawiciel odchodzi do Ojca, pozostawiając nam swą naukę i zadania do wypełnienia: „Wy jesteście moimi świadkami aż po krańce Ziemi”. W wierze utwierdza nas Duch Święty, który zstąpił na Apostołów w dzień Pięćdziesiątnicy, a i nas obdarza całym czasem swymi darami. W Boże Ciało, przypadające w tym roku 15 czerwca, możemy zmanifestować publicznie naszą wiarę w bóstwo Chrystusa i w Jego obecność w Najświętszym Sakramencie.

Wzorem wiary jest dla nas Maryja — Matka Kościoła, do której modlimy się w nabożeństwach majowych, w pierwsze soboty miesiąca i w każdej chwili, gdy potrzebujemy wsparcia Jej kochającego serca.

Wzorem może być też gorąca wiara dzieci, które przystępują z ufnością do Pierwszej Komunii Świętej.

Wiara nie jest łatwą cnotą. Wymaga wyrzeczeń, pracy nad sobą, wysiłku. Jednak ufni w miłosierdzie Boże, zapatrzeni w Serce Jezusa, któremu już wkrótce będziemy oddawać cześć w nabożeństwach czerwcowych, możemy mieć nadzieję, że uda się nam trwać mocno w wierze. Bo „Jeśli Bóg z nami, któż jest przeciw nam!”.

J.K.

Wszedłem na drogę bliską, już nie śliską,
Szukając w sercu Ciebie, nie gdzieś w niebie.
Nie znachodząc Cię, padam, łkam i biadam.
Lecz mimo wszystko wierzę, krzyżem leżę.
Wszedłem na drogę bliską, już nie śliską.

Wlastimil Hofman



Andriej Rublow, Trójca Święta (tzw. Starotestamentowa)

Wierzę w Boga Ojca Wszchemogącego,
Ojca naszego,
Przez którego jest Duch rodzony,
Twórczością i wolą udarowany,
Abym się objawił światłością
Wierzę w Chrystusa Pana
Słowo świata całego;
Który wszelką sprawę czyni,
Żywot ku Ojcu prowadzi...
Wierzę w Ducha Świętego,
Trzecią Świętej Trójcy Osobę,
Nieśmiertelną i wszechmocną,
Z Ojca i Syna urodzoną, Równą Ojcu i Synowi
Przez którą jest napełnion światłością

Juliusz Słowacki

Wizyta Benedykta XVI w Polsce



Od 25 do 28 maja, czyli właśnie w tych dniach, Ojciec Święty Benedykt XVI przebywa w Polsce. Hasłem pielgrzymki jest wezwanie: „Trwajcie mocni w wierze”. To pierwsza zaplanowana przez samego papieża wizyta apostolska, będąca hołdem składanym wielkiemu poprzednikowi — Słudze Bożemu Janowi Pawłowi II. Dlatego też na trasie znalazły się miejsca tak bliskie polskiemu papieżowi: Wadowice, Kalwaria Zebrzydowska i Kraków. We wszystkich miastach, w których gościć będzie Benedykt XVI, pracują specjalne zespoły kościelne i świeckie, działają też zespoły powołane przez Konferencję Episkopatu Polski i Rząd RP. Delegacja Stolicy Apostolskiej była bardzo zadowolona z przygotowań. Teraz sprawdzają się one praktycznie.

Logo wizyty przedstawia czerwono-białą łódź z żółtym żaglem, zawieszonym na maszcie w kształcie krzyża. Projekt wykonał Jarosław Babikowski, absolwent warszawskiej ASP. Kolorystyka logo nawiązuje na barw polskich i papieskich. Hymnem pielgrzymki została pieśń *Nie lękajcie się*. Jej refren to słowa, którymi Jan Paweł II rozpoczął swój pontyfikat: „Nie lękajcie się, otwórzcie drzwi Chrystusowi”. Autorem tekstu pieśni jest o. Jan Góra, dominikanin, duszpasterz akademicki.

Centrum prasowe organizuje Katolicka Agencja Informacyjna i Polska Agencja Prasowa.

Wizytę rozpoczyna ceremonia powitalna na warszawskim lotnisku Okęcie, gdzie Benedykt XVI przybywa we czwartek, 25 maja o godzinie 11.00. Na ten dzień zaplanowane są: spotkanie z przedstawicielami duchowieństwa w katedrze

pw. św. Jana w Warszawie, wizyta u Prezydenta RP oraz spotkanie ekumeniczne w kościele luterańskim pw. Świętej Trójcy.

26 maja, w piątek przed południem, odprawiona zostanie uroczysta Msza Święta na placu Piłsudskiego w Warszawie, a po południu Papież poleci śmigłowcem



do Częstochowy. W sanktuarium na Jasnej Górze przewidziane jest spotkanie z zakonnikami, zakonnicami, seminarzystami oraz przedstawicielami ruchów katolickich. Następnie Ojciec Święty uda się do Krakowa, gdzie zatrzyma się w Pałacu Arcybiskupów Krakowskich przy ulicy Franciszkańskiej. W sobotę, 27 maja, Benedykt XVI odwiedzi Wadowice, gdzie pojedzie samochodem. W Wadowicach nawiedzi Bazylikę pw. Ofiarowania NMP, rodzinny dom Jana Pawła II oraz spotka się z mieszkańcami miasta. Stamtąd uda się do sanktuarium maryjnego w Kalwarii Zebrzydowskiej, skąd przejedzie do sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Krakowie-Łagiewnikach. Wieczorem odwiedzi katedrę Wawelską i spotka się z młodzieżą na krakowskich

Błoniach — na to spotkanie wybierają się tłumy młodych, na początku maja było już 300 tysięcy zgłoszeń. Czuwaniu towarzyszyć będą dwa symbole — kamień i świeca. Każdy uczestnik powinien przywieźć ze sobą kamień, podpisany imieniem i nazwiskiem i nazwą rodzinnej miejscowości. Kamienie te posłużą do budowy fundamentów Centrum Myśli Jana Pawła II. Podczas czuwania papieżowi wręczona zostanie księga Daru Duchowego — „Nie biorę. Jestem wolny od narkotyków”. Deklaracje wypełniane są przez internet.

28 maja, w niedzielę, na krakowskich Błoniach odprawiona zostanie uroczysta Msza Święta, na którą wybiera się najwięcej osób z naszych stron. Po południu zaś Benedykt XVI uda się do Oświęcimia, na teren byłego obozu koncentracyjnego Auschwitz, gdzie odwiedzi Centrum Dialogu i Modlitwy. Przewidziana jest również modlitwa dla uczczenia pamięci ofiar. Ten punkt pielgrzymki został zaplanowany na specjalne życzenie Ojca Świętego. Wieczorem Papież odleci z lotniska w Balicach do Rzymu.

W chwili, gdy czytają Państwo te słowa, część z programu pielgrzymki jest już zapewne zrealizowana. Śledzimy transmisje telewizyjne, a ci, którzy mogą, udają się na spotkanie z Papieżem. W miarę możliwości będziemy przedstawiać najważniejsze punkty tej wizyty, główne myśli papieskich homilii, a także osobiste relacje uczestników spotkań z Benedyktem XVI.

Dobre przygotowanie do pielgrzymki, aktywne w niej uczestnictwo i korzystanie z przynoszonych przez nią darów to główne zadanie

Dokończenie na s. 3.

katolików w Polsce w tych dniach. Bp. Wiktor Skworec w liście do duchowieństwa diecezji tarnowskiej pisał: „Benedykt XVI przyjedzie, aby umocnić nas w wierze, zachęcić do trwania w niej i do jej dojrzałego pogłębiania oraz odważnego odpowiadania w świetle wiary na wyzwania, jakie stawia społeczny kontekst naszej egzystencji”.

Obecny Papież, jeszcze jako kardynał Joseph Ratzinger, odwiedził kilkakrotnie Polskę. Było to w 1979 roku, podczas pielgrzymki swego poprzednika do Ojczyzny, potem w 1980 roku, gdy kardynał przyjechał z Delegacją Konferencji Biskupów Niemiec — hierarchowie odwiedzili wówczas Jasną Górę, Wrocław, Kraków, Oświęcim

i Katowice. W 1981 roku Joseph Ratzinger reprezentował Kościół niemiecki na pogrzebie kardynała Stefana Wyszyńskiego, w 1983 roku przewodniczył pielgrzymce mężczyzn i młodzieńców, która przybyła do Polski, na Śląsk, tuż po wizycie Jana Pawła II, na zaproszenie abp. Alfonsa Nosola. W 1988 roku kardynał Ratzinger otrzymał tytuł doktora honoris causa KUL. Odwiedził wówczas także Kalwarię Zebrzydowską, Wadowice i Kraków. W 2000 roku otrzymał drugi doktorat honoris causa, tym razem we Wrocławiu, na Papieskim Wydziale Teologicznym. Kardynał był wówczas także w Henrykowie, Opolu, gdzie brał udział w inauguracji roku akademickiego na Uniwersytecie Opolskim. Dwa la-

ta później Joseph Ratzinger uczestniczył w Radomiu w udzieleniu sakry biskupiej ks. Zygmuntowi Zimowskiemu, odwiedził też wówczas Częstochowę. W następnym roku przybył do Polski jako legat papieski na uroczystości z okazji 750. rocznicy kanonizacji św. Stanisława. Uczestniczył we Mszy Świętej w Szczepanowie i w uroczystościach w Krakowie.

Mamy nadzieję, że również ta wizyta będzie dla wszystkich niezapomnianym przeżyciem i pozostawi w naszym narodzie obfite dary Łaski Bożej.

J.K.

Wykorzystano m.in. informacje zawarte na oficjalnej stronie pielgrzymki: www.b16.pl oraz na portalu www.opoka.com.pl

**Bądź uwielbiony Boże Duchu Święty i przyjdź do nas w darze Mądrości.
Bądź uwielbiony Boże Duchu Święty i przyjdź do nas w darze Rozumu.
Bądź uwielbiony Boże Duchu Święty i przyjdź do nas w darze Rady.
Bądź uwielbiony Boże Duchu Święty i przyjdź do nas w darze Męstwa.
Bądź uwielbiony Boże Duchu Święty i przyjdź do nas w darze Umiejętności.
Bądź uwielbiony Boże Duchu Święty i przyjdź do nas w darze Świętości.
Bądź uwielbiony Boże Duchu Święty i przyjdź do nas w darze Bojaźni Bożej.
Ześlij Ducha Twego Panie, a powstanie życie i odnowisz oblicze ziemi.**

Wezwania z Koronki ku czci Ducha Świętego

„Powiedzmy szczerze, zrozumienie treści Zielonych Świątek jest nikłe. To wielkie święto nie posiada w psychice polskiej oddźwięku równie żywego jak Narodzenie i Zmartwychwstanie. Gdy tamte dni pokryło obficie kwiecie poezji ludowej, o Duchu Świętym nie posiadamy ani jednej pieśni własnej, samorodnej, nieznanego autora. Szczegół drobny, lecz wymowny. Ujawnia on w naszej wierze lukę o sięgających głęboko konsekwencjach. Duch Święty jest dawcą darów. Spośród nich trzy pierwsze są: Mądrość, Rozum, Rada (czyli rozważa), dary, które uczuciowość polska lekceważy. Ucieka się serdecznie do Panny Najświętszej (Matko, nie opuszczaj nas!), do Miłosierdzia Bożego (Jezu! ufam Tobie!), do świętych Patronów, Pośredników, błagając



*Zesłanie Ducha Świętego,
Ołtarz z Heitersbach,
Galeria Bawarska, Monachium*

o ratunek, o pomoc. O ileż rzadziej zwraca się do Ducha Świętego!

Istotnie. Duch Święty nie ingeruje doraźnie. Jego dary — to narzędzia, za pomocą których możemy przekuć sami siebie na ob-

raz i podobieństwo Boże. Dzięki tym siedmiu darom możemy, zgodnie z wezwaniem Kościoła wyrażonym przy Chrście świętym, stać się świątynią Boga żywego. Możemy, posłuszni żądaniu Chrystusa Pana, być doskonali, jak Ojciec nasz w niebiesiech doskonały jest. To nie przerośnięta, to prawda. Możemy być tacy. Więc czemuż dary bezcenne nie są wykorzystywane?

Nie kryje tego skarbu podziemna pieczara o wejściu nieznanym, nie strzegą olbrzymy ani smoki, osiągnięcie nie pociąga żadnego niebezpieczeństwa. Wystarczy o dary te poprosić, wystarczy ich pragnąć...

...Zstąp, Gołębica, twórczy Duch...”

*Zofia Kossak-Szczucka,
Rok polski*

Czerwiec — miesiąc szczególnej czci Serca Jezusa

W czerwcu gromadzimy się na nabożeństwach ku czci Serca Jezusa. Podstawą tego kultu jest przekonanie, że chrześcijanie powinni odpowiadać na miłość Boga objawioną w znaku Serca Jezusa swym codziennym życiem. Św. Pius X widział w tym nabożeństwie „streszczenie całej religii i normę doskonalszego życia chrześcijańskiego” i to on właśnie zaproponował, by miesiącem szczególnie poświęconym kultowi Bożego Serca był czerwiec. Pius XII zaś, w wydanej w 1956 roku encyklice *Heurietis Aquas* pisał: „Czyż można znaleźć wznioślejszą formę pobożności nad kult Serca Jezusa? (...) Jest on ze swej istoty kultem miłości, którą Bóg ukazał przez Jezusa, a dla nas samych stanowi równocześnie okazję do praktykowania miłości względem Boga i bliźnich.

Upowszechniony w XVII wieku poprzez objawienia św. Marii Małgorzaty Alacoque kult rozwijał się właściwie od początku chrześcijaństwa. Wyrażał się m.in. przez podkreślenie miłości Chrystusa, nabożeństwo do Pięciu Ran Zbawiciela, w którym Ojcowie Kościoła wskazywali, że z przebitego boku Jezusa wypłynęły łaski i narodził się Kościół.

Serce Jezusa to znak Bożej miłości i miłosierdzia, praktykowanie różnych form nabożeństwa, w tym zawierzenie całych rodzin Najświętszemu Sercu, to ważne i dojrzałe formy pobożności.

„W promieniach miłości płynącej z serca Jezusa powinna topnieć ludzka surowość, winna zniknąć obojętność, a powinna pogłębiać się więź przyjaźni we wspólności

Kościół i w społeczeństwach. Ludzkie serca — często zagubione w hałaśliwym świecie — powinny zostać wypełnione miłością Serca Jezusa (...) Jeśli człowiek chce przemieniać swe serce na wzór Serca Jezusa, winien pielęgnować w sobie obraz Jezusa, przedstawiony w Ewangelii (...). Przebitą bok Pana, z którego wypływają Krew i woda, nadaje kultowi Serca Jezusa znamię realizmu, a zarazem czyni go misterium wiary” (ks. Stanisław Groń SJ).



Kult Najświętszego Serca Jezusa szerzy od dawna Towarzystwo Jezusowe, wielkim promotorem tego nabożeństwa był jezuita, św. Klaudiusz La Colombiere, wspierający duchowo św. Małgorzatę Marię Alacoque.

Dziś więc, gdy kult ten jest jakby niedoceniany, warto przypomnieć słowa Jana Pawła II: „Ukazując nam swoje Serce, Jezus

przypomina przede wszystkim, że właśnie tam, we wnętrzu człowieka rozstrzyga się los każdego, wybór między śmiercią a życiem w wymiarze ostatecznym. On sam daje życie w obfitości, które pozwala naszym sercom, czasami zasklepionym w obojętności i egoizmie, otworzyć się na wyższą formę życia”.

J.K.

Biegnij do Jezusa,
Spiesz do Serca Jego!
Łaski potrzebne wypraszasz
I nie bój się niczego!

Przy sercu miłosiernym
Hojnym w dary co dnia
Miłości niepojętej.
Nie ulęknieś się zła!

Napełniony miłością
I światłem najczystszy
W sercu Najwyższego
Ukoisz rany wszystkie!

Ukoisz ból swój gorzki,
Wyprosisz przebaczenie...
Gorejące ognisko miłości
Przyniesie pokrzepienie.

Biegnij do Serca Jezusa!
Do źródła wszelkiej pociechy
I kosztuj ze stołu Chrystusa,
A odkupisz swe grzechy

Złączony z Sercem Najświętszym,
W czystości duszy — bez ran
Niczego się nie ulęknieś
Spieszając do rajów bram!

M.S.

Ustysz Bożej Matki głos...

Tak często przychodzimy do Maryi, by Ją błagać i prosić w naszych potrzebach, a tak rzadko chcemy wsłuchiwać się w Jej słowa. Może właśnie dlatego warto przypomnieć słowa Maryi, które przecież nic nie straciły ze swej aktualności.

W 1917 roku, w Fatimie w Portugalii, Matka Najświętsza objawiła się trójce dzieci: Franciszkowi, Hiacyncie i Łucji. Przychodziła przez kolejnych sześć miesięcy — od maja do października, każdego trzynastego dnia miesiąca. Tej trójce dzieci Maryja przekazała swoje orędzie skierowane do całego świata.

Fatima jest pierwszym uznanym przez Kościół miejscem objawień Maryjnych w XX wieku. Maryja w orędziu fatimskim podkreśla cztery najistotniejsze sprawy: codzienną powinność skromnego życia, modlitwę różańcowa odmawianą sercem, Eucharystię w centrum życia, przyjmowanie Komunii przez pięć kolejnych pierwszych sobót miesiąca, a także osobiste poświęcenie się Maryi.

Przyjrzyjmy się zatem orędziu Maryi z Fatimy:

1. Codzienna skromność życia

Kiedy patrzymy na współczesny świat i żyjącego w nim człowieka, to bardzo łatwo spostrzec, co jest jego największą troską — są to sprawy materialne. Należy stwierdzić, że są one potrzebne i nie sposób bez nich żyć. Jednak bardzo często stają się najważniejsze i wtedy burzą właściwą hierarchię wartości. Widzimy to u ludzi najbogatszych — mają potężne majątki, które zaspokajałyby ich potrzeby aż do ostatnich dni życia, a jednak ciągle chcą pomnażać swoje dobra. I to udziela się również nam, tym biedniejszym. I my chcemy współzawodniczyć ze sobą, byle pokazać sąsiadowi, kole-

dze, znajomemu: ja mam lepszy samochód, ja mam lepsze mieszkanie, ja mam lepsze stanowisko itd. Wszystko po to, by podkreślić swoją wyższość, bo taką postawę lansuje współczesny świat. A Maryja przypomina nam w orędziu fatimskim o skromności, o umiejętności poprzestania na małym, o potrzebie pokory.

2. Różaniec

Gdy na dwa dni przed śmiercią zapytano św. Ojca Pio, co miałby ważnego do przekazania ludziom, odpowiedział: „Chciałbym zaprosić wszystkich grzeszników całego świata, aby kochali Matkę Bożą. Odmawiajcie zawsze różaniec. Szatan stara się zawsze zniszczyć tę modlitwę, ale mu się to nigdy nie uda. To jest modlitwa Tej, która króluje. To Ona nauczyła nas modlić się na różańcu, tak jak Jezus nauczył nas modlitwy »Ojcze nasz«”.

3. Eucharystia

Eucharystia to największy cud świata. Powinna być w centrum życia, powinna nas przemieniać. Święta Faustyna Kowalska tak pisze: „Najuroczystsza chwila w moim życiu to ta, w której przyjmuję Komunię Świętą. Do każdej Komunii tęsknię i za każdą Komunię dziękuję Trójcy Świętej. Aniołowie gdyby mogli zazdrościć nam, to by dwóch rzeczy zazdrościli: pierwszej, to jest Komunii Świętej, a drugiej cierpienia”. Eucharystia to dar wymagający, ale ten dar to moje i twoje zbawienie.

Nabożeństwo pierwszych sobót miesiąca

Zgodnie z zapowiedzią, Matka Boża ukazała się siostrze Łucji ponownie, już po śmierci Franciszka i Hiacynty, 10 grudnia 1925 roku, w Pontevedra (Hiszpania), tym razem z Dzieciątkiem Jezus.

W czasie tego objawienia Maryja po raz kolejny zwróciła uwagę na Jej Niepokalane Serce otoczone cierniami, a Jezus powiedział: „Współczuj Sercu swojej Najświętszej Matki, które jest ukoronowane cierniami, jakie przez cały czas niewdzięczni ludzie weń wbijają, a nie ma nikt, kto czyniłby akt zadośćuczynienia, żeby owe kolce wyrwać”.

Wtedy Matka Boża wezwała do podjęcia wynagradzającego nabożeństwa pierwszych sobót miesiąca: „Spójrz, moja córko, na moje Serce ukoronowane cierniami, które niewdzięczni ludzie bez ustanku wbijają w Nie przez swoje bluźnierstwa i brak wdzięczności. Przynajmniej ty staraj się Mnie pocieszyć. W godzinę śmierci obiecuję przyjść na pomoc z łaskami potrzebnymi do zbawienia tym, którzy przez pięć miesięcy w pierwsze soboty odprawiają spowiedź, przyjmą Komunię Świętą, odmówią jeden różaniec i przez piętnaście minut rozmyślenia nad piętnastu tajemnicami różańcowymi towarzyszyć mi będą w intencji zadośćuczynienia”.

13 września 1939 roku nabożeństwo pierwszych sobót miesiąca uzyskało aprobatę kościelną i rozwija się na całym świecie. Wynagradzamy przez nie pięć różnych zniewag i bluźnierstw raniących Niepokalane Serce Maryi:

- bluźnierstwa przeciwko Jej Niepokalanemu Poczęciu,
- bluźnierstwa przeciw Jej Dziewictwu,
- bluźnierstwa przeciw Jej Boskiemu Macierzyństwu i nieuznawanie w Niej Matki ludzi,
- znieważanie czynione przez tych, którzy wpajają w serca dzieci obojętność, pogardę, a nawet odrazę do Niepokalanej Matki,
- obrazę czynioną przez tych, którzy znieważają Ją w Jej świętych wizerunkach.

Dokończenie na s. 6.

Na czym polega nabożeństwo pierwszych sobót miesiąca?

Istotą tego nabożeństwa jest wynagrodzenie za grzechy popełnione przeciwko Niepokalanemu Sercu Najświętszej Maryi Panny. Obrażają one Boga i Jej Niepokalane Serce, są pogardą wobec Bożej miłości oraz powodem piekielnych mąk ludzi, za których umarł Jej Syn. Pragnie Ona ocalić jak najwięcej osób, dlatego przychodzi, aby ostrzec przed konsekwencjami grzechu, aby ocalić grzeszników od piekła, aby skłonić ich do nawrócenia. Maryja chce naszego zaangażowania w tę misję.

Nabożeństwo pierwszych sobót miesiąca to forma pomocy grzesznikom, zaproponowana przez Maryję i Jezusa. Przez to nabożeństwo możemy przeproszać Boga i wynagradzać za grzechy obrażające Niepokalane Serce Maryi, a gdy będziemy tę modlitwę praktykować, także w naszych sercach wzrośnie miłość ku Bogu i bliźnim.

Cztery warunki nabożeństwa pierwszych sobót miesiąca

Najświętsza Panna i Jezus ukazali się siostrze Łucji 10 grudnia 1925 roku, aby opisać nabożeństwo wynagradzające grzechy popełnione przeciw Niepokalanemu Sercu Maryi. W jego ramach powinniśmy:

1) w pierwsze soboty miesiąca przystąpić do spowiedzi z intencją wynagrodzenia za grzechy popełnione przeciw Niepokalanemu Sercu Maryi. Można także skorzystać z łaski sakramentu pojednania wcześniej, byleby w tym dniu być w stanie łaski uświęcającej, bez grzechu ciężkiego;

2) przyjąć Komunię Świętą w pięć pierwszych sobót miesiąca w powyższej intencji;

3) odmówić pięć tajemnic różańcowych;

4) przez piętnaście minut rozważać tajemnice różańcowe ofiarując tę medytację w wymienionej intencji.

Niezbędnym warunkiem dobrego odprawienia nabożeństwa jest nastawienie, z jakim te praktyki wypełniamy, co Jezus podkreślił w objawieniu 15 lutego 1926 roku: „To jest prawda, moja córko, że wiele dusz zaczyna, lecz mało kto kończy, i ci, którzy kończą, mają za cel otrzymać przyrzeczone łaski; Ja jednak wolę, żeby odprawiali pięć pierwszych sobót miesiąca w celu wynagrodzenia Niepokalanemu Sercu twojej Matki Niebieskiej, niż żeby odprawiać piętnaście bezdusznie i z obojętnością...”



Rafaël Santi, Mała Madonna Cowper

Jezus wymienia trzy grupy osób odprawiających nabożeństwo pierwszych sobót miesiąca: tych, którzy zaczynają je odprawiać, lecz nie kończą; takich, którzy kończą, ale odprawiają je jedynie ze względu na obiecane łaski; trzecia grupa to osoby, które czynią to przede wszystkim w celu wynagrodzenia Niepokalanemu Sercu Maryi — one najbardziej podobają się Jezusowi.

Jeśli ktoś nie będzie mógł odprawić tego nabożeństwa w sobotę, może, za zgodą kapłana, praktykować je w niedzielę po pierwszej sobocie.

W pobożnym wzbudzeniu właściwej intencji potrzebnej do dobrego odprawienia nabożeństwa do Niepokalanego Serca Maryi pomoże nam modlitwa pozostawiona przez Piękną Panią: „Jezu, to z miłości do Ciebie, za nawrócenie grzeszników i dla zadośćuczynienia za grzechy popełnione przeciwko Niepokalanemu Sercu Maryi” (13 lipca 1917).

4. Poświęcenie się Niepokalanemu Sercu Maryi

Przykładem takiego zupełnego oddania, zawierzenia Maryi, a przez Nią Bogu są nasi wielcy Rodacy: Prymas Tysiąclecia za słowami w herbie biskupim „Soli Deo” (Tylko Bogu) i papież Jan Paweł II za swym zawołaniem „Totus Tuus” (Cały Twój). Czym jest to poświęcenie, zawierzenie Niepokalanej Matce — pisał Sługa Boży Jan Paweł II w encyklice *Redemptoris Mater* (Matka Odkupiciela): „Zawierzenie jest odpowiedzią na miłość Matki... Zawierając się po synowsku Maryi, chrześcijanin — podobnie jak apostoł Jan — przyjmuje Matkę Chrystusa i wprowadza Ją w to wszystko, co stanowi jego własne życie wewnętrzne” (RM nr 45).

W naszej parafii przeżywamy szczególny czas przygotowań do koronacji wizerunku Matki Bożej Zagórskiej. Może warto, abyśmy zanieśli Maryi ten piękny dar, jakim byłoby wypełnianie — choćby częściowe — orędzia fatimskiego. Żyjemy w skromności, często bierzmy do rąk różaniec i odmawiamy go, rozważając sercem tajemnice naszego zbawienia. Wynagradzajmy za grzechy popełnione przeciw Niepokalanemu Sercu Maryi, przyjmując jak najczęściej Komunię Świętą i odprawiając pięć pierwszych sobót miesiąca.

Oddawajmy się bez reszty w opiekę Maryi, często modląc się słowami: „Maryjo Tobie poświęcam ciało i duszę swoją, wszystkie modlitwy i cierpienia, wszystko, czym jestem i co posiadam. Ochotnym sercem oddaję się w niewolę Twojej Miłości. Czyń ze mną, co zechcesz. Pozostawiam Tobie całkowitą swobodę posługiwania się mną. Wiem, że sam własnymi siłami niczego nie dokonam, Ty zaś wszystko możesz, co jest wolą Twego Syna i zawsze zwyciężasz. Niech to będzie już moja nowa droga. Przez Maryję do Jezusa. Amen”.

ks. Józef Hawro

14 maja 2006 roku grupa dzieci z naszej parafii po raz pierwszy przystąpiła do Stołu Pańskiego. Pierwszą Komunię Świętą przyjęli:

Dawid Andrejko
Karolina Błaszczak
Marta Chrzaszcz
Robert Kalwarowski
Gracjan Łukaszyk
Aleksandra Malejka
Kamil Mokrzycki
Adrian Piszko
Anna Sitek
Martyna Sobko
Andrzej Tchorowski

Życzymy wszystkim Dzieciom i ich Rodzicom, by Łaska Boża towarzyszyła im w każdej chwili życia, a Chrystus nappełnił serca miłością Boga i ludzi.

Pierwsza Komunia Święta w naszej parafii



FOT. ROBERT MROZOWSKI (2)



~
Niech Chrystus będzie waszym pokarmem przez całe życie, by nie zabrakło wam sił w wędrówce poprzez tę ziemię do Domu Ojca.

Jan Paweł II

Niezapomnianym spotkaniem z Panem Jezusem jest bez wątpienia Pierwsza Komunia Święta, dzień, który wspomina się jako jeden z najpiękniejszych w życiu.

Eucharystia ustanowiona przez Chrystusa w przeddzień Jego Męki, podczas Ostatniej Wieczerzy, jest Sakramentem Nowego Przymierza, jest najpiękniejszym z Sakramentów.

W tym Sakramencie Pan Jezus po postaciach chleba i wina staje się pokarmem naszych dusz.

Dzieci po raz pierwszy przyjmują ten Sakrament uroczyście, właśnie w dniu Pierwszej Komunii Świętej — ażeby potem móc go przyjmować w zażyłej przyjaźni z Panem Jezusem.

Jan Paweł II

List do dzieci, 13 XII 1994



Ze starego albumu — dziewczynka przystępująca do Pierwszej Komunii Świętej w kościele parafialnym w Zagórzcu w 1932 roku

Trzeciomajowe Święto

W bieżącym roku minęła 215 rocznica jednego z najważniejszych wydarzeń w dziejach naszego narodu — uchwalenia Konstytucji 3 Maja. „Ta rocznica nie zblednie, dopóki Polska istnieje. Zmieniają się czasy, pojęcia, okoliczności. Przechodzą burze dziejowe. Do dawnych rocznic historycznych przybywają nowe daty, zacierając poprzednie. Lecz Trzeci Maj pozostaje Trzecim Majem (...). Upamiętnia on zwycięstwo klasy rządzącej narodem, odniesione nad samą sobą. Zwycięstwo nad egoizmem i prywatą, wyrzeczenie się dobrowolne przywilejów dla korzyści ogółu. W tym leży znaczenie tego dnia. Zwycięstwo nad samym sobą” — tak pisała Zofia Kossak-Szczucka.

W tym świątecznym dniu tradycyjnie już zgromadziliśmy się w naszym kościele, na Mszy Świętej dziękczynnej, koncelebrowanej przez ks. Dziekana Eugeniusza Dryniaka w asyście ks. Józefa Kasiaka i ks. Jana Krupińskiego, proboszcza z Tarnawy. Na uroczystości zaproszono radnych i sołtysów pracujących w latach 1989–2006.



Uroczystości Trzeciomajowe w zagórskim kościele

Homilię wygłosił ks. Józef Kasiak. Przedstawił w niej dzieje kultu maryjnego w Polsce i u nas, w Zagórz, i ścisły jego związek z historią naszego narodu:

„Uroczystość religijna i patriotyczna zgromadziła nas dzisiaj w tym kościele, u stóp Matki Bożej Zagórskiej, bo od początków naszej państwowości tak było, że miłość Boga i Ojczyzny były ze sobą ściśle powiązane. Co więcej, nasza wiara i narodowa pobożność miała i ma nadal charakter maryjny. *Bogurodzica Dziewica, Bogiem sławiona Maryja* to hymn rycerski, to najstarsza pieśń, to piękna modlitwa. Gdy było trudno, niebezpiecznie, gdy ludzkie siły zawodziły, uciekano się do Maryi, pamiętając słowa Jezusa: „Oto Matka Twoja”. I Matka Najświętsza była i jest naszym ratunkiem (...) I tak już została i tak niech będzie nadal, bo to jest dobre, bezpieczne i sprawdzone (...).



Uczestnicy obchodów przed kościołem

Ten obraz od samego początku otoczony był wielką czcią, miłością i głębokim przekonaniem, że Matka Boża w tym miejscu otacza swoich czcicieli opieką, strzeże, wybawia z trudności, wyprasza im łaski, wspiera i ratuje. Z tego przekonania miejscowej ludności wieści rozchodziły się dalej i dalej, aż po Ruś, Węgry, Czechy i Morawy. I przybywali pielgrzymi z bardzo daleka, aby zaczerpnąć z tego źródła Łaski. To wszystko wspominamy i pragniemy Matce Bożej podziękować, modlimy się, by ten obraz został ukoronowany. Starania rozpoczął ks. Prałat Józef Winnicki. Nie doczekał tego momentu, ale jego inicjatywa nie poszła na marne — zakiełkowała i (...) będzie koronacja. Bo są znaki i cuda i łaski (...). Tyle modlitw i tyle próśb (...), tyle podziękowań, tyle świadectw, że tu, przy swoim obrazie, Matka Boska wysłuchiwała i umocniła. (...) Ufamy, że to się nie skończy, jeśli wiara nasza nie osłabnie, a uroczysta koronacja, zaplanowana na początek lipca 2007 roku, wzmocni naszą wiarę i pobożność.

Dzisiaj kolejny raz, jako społeczność Zagórze — miasta i gminy — spotykamy się, by uczcić nasze święto narodowe i maryjne. Bo miasto i gmina to mała ojczyzna, w której, jak w zwierciadle, odbija się wszystko, co dzieje się w kraju, tak było w historii, tak jest i dzisiaj (...). Stajemy, jak co roku, przed cudownym obrazem naszej Matki i Królowej. Jej zawierzamy naszą Ojczyznę, wszystkie jej trudne sprawy, zawierzamy naszą małą ojczyznę, miasto i gminę Zagórze i wszystkich jej mieszkańców. Prosimy Cię Maryjo, Pani Zagórska, o opiekę i wstawiennictwo u Boga na każdy dzień naszego ziemskiego życia”.

W czasie Mszy Świętej Pan Burmistrz, mgr inż. Jacek Zajac podziękował Matce Bożej Zagórskiej za cztery kadencje działalności samorządowej i w imieniu władz miasta złożył wota: monstrancję i ryngraf

Dokończenie na s. 9.

wotywny. Złożono w darze także proporczyk wykonany przez stoczniowców w Gdyni w 1980 roku, przekazany przez pana Andrzeja Kołodzieja, wiceprzewodniczącego Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego w Gdańsku, przywódcę strajku w stoczni gdyńskiej.

Ksiądz Proboszcz, dziękując Władzom Samorządowym za te dary, podkreślił, że jest to świadectwo naszej wiary i wdzięczność Bogu i Matce Bożej Zagórskiej.

Po Mszy Świętej udaliśmy się na Stary Cmentarz, gdzie przedstawiciele władz samorządowych oraz szkół złożyli wieńce pod pamiątkowym krzyżem. Okolicznościowe przemówienie wygłosił przewodniczący Rady Miasta, pan mgr Adam Malec.

Zamknięciem uroczystości była akademія, przygotowana przez Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury, na którą złożyły się tańce narodowe w wykonaniu zespołu „San”, występ chóru Gimnazjum Nr 1 w Zagórz, kierowanego przez panią mgr Grażynę Chomiszczak oraz program artystyczny przygotowany przez panią mgr Joannę Pisulę.

Wręczone zostały również nagrody uczestnikom konkursu wiedzy o Zagórz.

Wypada cieszyć się, że z roku na rok coraz więcej osób czuje potrzebę zmanifestowania swych uczuć patriotycznych, poprzez uczestnictwo w tych uroczystościach.

T.K.



Monstrancja ofiarowana
jako dar ołtarza



Ryngraf wotywny

List wotywny

Najświętsza Matko nasza,
Królowo Polski,
Pani Nasza Zagórska!

Jak co roku, od wielu już lat, w dniu 3 Maja przychodzimy do Ciebie, naszej Matki i Królowej, by w gronie Radnych, Sołtysów, Przewodniczących Osiedli, razem z Burmistrzem i Przewodniczącym Rady Miejskiej, pracownikami Urzędu Miasta i Gminy oraz z naszymi mieszkańcami, Twoimi czcicielami, podziękować:

- za wolność Kościoła i naszej Ojczyzny,
- za wiarę i wolność każdego z nas,
- za bogate i dobre minione 16 lat w życiu naszego Miasta i naszej Gminy,
- za Twoją pomoc i orędownictwo u Boga w trudnych chwilach doświadczeń i kataklizmów,
- za wszystkie łaski i wszelkie dobro, które od Stwórcy za Twoim pośrednictwem otrzymaliśmy.

Matko Najświętsza,
Królowo Polski,
Pani Nasza Zagórska!

Przyjmij od nas, od wszystkich mieszkańców, od wszystkich grup i zawodów, nasze podziękowanie, przyjmij wotum wdzięczności, które dziś u Twoich stóp, przed Twym obrazem składamy.

Matko Najświętsza,
Królowo Polski,
Pani Nasza Zagórska!

Oczekujemy na wielki dzień objawienia „chwały naszego Boga” w koronacji Twojego niezwykłego Wizerunku. Prosimy, otaczaj nas stale Swoją Opieką, uprosz nam łaskę i błogosławieństwo, prosimy o siłę i rozum, o dobrą wolę w kierowaniu Miastem i Gminą ku przyszłości lepszej i jeszcze piękniejszej.

Chroń nas, jak Ojców przez wieki chroniłaś, chroń zwłaszcza dzieci i młodzież od zagrożeń współczesnego świata, byśmy zachowali skarb wiary i miłości Ojczyzny, byśmy zasłużyli na nagrodę w Niebie.

Matko Najświętsza,
Królowo Polski,
Pani Nasza Zagórska!

Tobie wszystko i wszystkim zawierzamy!

Zagórz, 3 maja 2006

Nie masz już Cyganów...

Minęło już ponad 60 lat od egzekucji wielopolskich Romów. Żyli tu spokojnie i w zgodzie z innymi nacjami: Polakami, Rusinami i Żydami. Dopiero wiek XX rozpałił nienawiść rasową, etniczną i klasową za przyczyną dwu faszyzmów: brunatnego i czerwonego.

Najpierw „gadzinowie”* spod znaku swastyki rozstrzelali pięć osób z rodziny Siwaków i Huczków, a trzy lata później żołnierze UPA wypędzili ocalałych Cyganów, paląc ich ubogie chaty. W okolicznych lasach miały powstać bunkry dla UPA i dalszy pobyt Romów był tu niepożądany. To, że mieszkali tutaj od kilkuset lat, nie miało żadnego znaczenia, bowiem nad Sanem i Osławą miała powstać „wielka Ukraina”, bez „kąkolu”, tzn. bez Lachów, Żydów i Romów.

Co pozostało po wielopolskich Cyganach? Tylko pamięć i miejsce, w którym żyli i mieszkali, zwane przez miejscowych „Cygany”. Do niedawna był to zagajnik, dziś już pochłonięty przez młody las. Znajduje się on na wzniesieniu leśnej drogi, po jej lewej stronie, na tzw. „Długiem” (na lewym, patrząc od mostu, krańcu wsi). W miejscu, gdzie stały cygańskie chaty, można znaleźć dwie jamy, wokół których rosną zdziczałe agresty. Przy drodze do niedawna rosły smukłe czereśnie, pozbawione bocznych konarów — z tego powodu niemożliwością było dostanie się do „cygańskich jagód” — jakby sama przyroda broniła ich przed obcymi, pozwalając na ucztowanie tylko ptakom. Ktoś powiedział, że te drzewa w żałobie po Cyganach straciły dolne, boczne konary i zaczęły pięć się ku niebu, by zaprotestować przeciw zagładzie swych właścicieli!



Po lewej stronie tej drogi stały kiedyś cygańskie chaty. Dziś rosną bujne, dzikie agresty

Jak zapisali się Romowie w pamięci najstarszych mieszkańców okolicy? Na swój sposób byli użyteczni. Ich muzycy obsługiwali wesela i święta. Niektórzy z tej małej społeczności zajmowali się kowalstwem i handlem końmi. Większość należała do Cerkwi greckokatolickiej, a mniejszość do Kościoła rzymskokatolickiego.

lickiego. Życie tutejszych Romów toczyło się w świecie ich zwyczajów i zabobonów. Często ich tajemniczość budziła niezdrową ciekawość u polskich i ukraińskich sąsiadów. W tej atmosferze powstało wiele anegdot i opowieści. Cyganie żyli o wiele bardziej ubogo niż „gadzinowie”, ale uroczystości rodzinne, zwłaszcza wesela, obchodzili bardzo hucznie i okazale. „Cygańskie



W tym miejscu, niedaleko chat, w 1942 roku gestapo rozstrzelało pięć osób mieszkających w wielopolskim lesie

wesele” było wielkim świętem, nie tylko dla ich małej społeczności, ale i dla okolicznej ludności. Nieraz kilkaset osób obserwowało obrzęd weselny, by później wziąć udział w ogólnej zabawie. Tylko wtedy Cyganie otwierali się i dzielili bogactwem swoich zwyczajów, pieśni, muzyki i tańców. To bardzo integrowało wszystkie nacje, przysparzając gospodarzom wesela sympatii i uznania. Przy takich okazjach znikały uprzedzenia i animozje, na co dzień wygaszane normami współżycia.

Wielu Polaków i Rusinów było zapraszanych na świadków ślubu i rodziców chrzestnych. „Dnia 29 III 1825 — czytamy w Lib. Bapt. parafii Zagórz — ks. karmelita Leonard Umański ochrzcił dziecię płci męskiej, nadając mu imię Andrzej, z rodziców: Andrzeja i Zofii Siwak. Chrzestni z Zagórza: Piotr Raczkowski i Marianna Swarecka”. Przy rubryce — zawód, zajęcie — kapłan zapisał: „Cigani vagabundi” — Cyganie wędrowni. Należy podkreślić, że powyższego chrztu udzielał przeor zagórzskiego Karmelu — już po pożarze klasztoru. Późniejsze ceremonie chrztu i ślubu odbywały się w kościele parafialnym w Zagórzcu. Jak zostało to wspomniane w artykule zamieszczonym w poprzednim numerze „Verbum”, do Kościoła rzymskokatolickiego przyciągał Cyganów kult Matki Boskiej — zarówno Tej z Karmelu jak i zagórzskiej Ikony. Rodzicami chrzestnymi we wspomnianych już poprzednio obrzędach — chrzcie syna Dymitra i Teresy Siwaków w 1861 roku,

Dokończenie na s. 11.

Józefa i Marianny Siwaków w 1866 roku byli również mieszkańcy Wielopola. Ostatni chrzest przed zagładą wielopolskich Romów odbył się w zagórskim kościele w 1937 roku. Dwa lata później wybuchła druga wojna światowa, która przyniosła również zniszczenie nielicznej — sięgające może kilkuset osób — populacji bieszczadzkich Cyganów, w tym także mieszkańców Wielopola.

Już w 1941 roku gestapo rozstrzelało w Zagórzcu trzech Cyganów z rodziny Huczaków: Antoniego, Feliksa i Henryka. W maju 1942 roku gestapo z Sanoka rozstrzelało pięć osób — czterech mężczyzn i jedną kobietę — mieszkających w wielopolskim lesie „Cygany”. Z tej grupy udało się ustalić personalia tylko dwóch osób. Byli to: Grzegorz Siwak „Hrynio” i jego matka, sześćdziesięcioletnia Maria Siwak, która dobrowolnie zgłosiła się na egzekucję. „Wizyta” sanockiego gestapo poprzedzona była donosem jednego z mieszkańców Postołowa**, a dotyczącego kradzieży ziemniaków z pól przez Cyganów. Ze wszystkich nacji (nie wliczając w to tych Ukraińców, którzy sprzyjali Niemcom), Cyganie cierpieli największy głód i nic dziwnego, że doprowadzeni do ostateczności podbierali ziemniaki Postołowianom. Faktem jest, że wykopywali padłe zwierzęta i robili z nich posiłek, by uratować się od śmierci głodowej.

W 1945 roku z czternastoosobowej społeczności wielopolskich Romów pozostało siedem osób. Pewnego dnia pojawił się oddział UPA, który spalił ich chaty wraz z nędznym dobytkiem, a mieszkańcom rozkazał wynosić się w kierunku Sanoka. Tak tragicznie zakończył się kilkusetletni pobyt Cyganów w Wielopolu. Podobny los spotkał zresztą także rodzinę leśniczego Paszkiewicza, mieszkającą w pobliskiej gajówce. Żona leśniczego po tajemniczym zaginięciu męża uciekła z dziećmi do Zagórze. W kilka dni później leśniczówka spłonęła, a z ocalałych belek żołnierze UPA zbudowali nad pobliskim potokiem bunkier. Leśniczy Paszkiewicz zaginął w drodze powrotnej do domu. Wiadomym było, że wcześniej wstąpił do MP w Zagórzcu i dostał do ochrony osobistej broń. Był — podobnie jak Cyganie — niewygodnym świadkiem i musiał zginąć.

W 1961 roku doszło do ekshumacji rozstrzelanych w wielopolskim lesie Cyganów. Szczątki ich pochowano we wspólnej mogile „ofiar faszyzmu” w Sanoku, na ulicy Rymanowskiej. W rok później na rozkopanej mogile „Na Cyganach” pojawiała się ocalała grupa wielopolskich Romów, która odmówiła pacierz za bliskich i posadziła kwiaty — miejscowi nazwali je „cygańskimi”, z uwagi na ich niespotykane piękno. Romowie byli niezadowoleni z ekshumacji i ponownego pochówku, bo odbyło się to wbrew cygańskiej tradycji, która mówi: „Cygany rodzi się i umiera w lesie — las jest jego domem, a niebo dachem”. Ideologia okazała się

silniejsza od wielowiekowej tradycji, zatriumfowała „urawniłowka” i kolektywizm. Osobnicy „spod czerwonej gwiazdy” nie cierpieli indywidualizmu i bardzo dosłownie traktowali hasło: „Proletariusze wszystkich krajów (nawet zmarli) łączcie się”.

Przed podaniem ostatniego spisu Romów, przywołam jeszcze jedną informację o zbrodniach dokonanych na Cyganach. W 1941 roku funkcjonariusze Schutzpolizei i żandarmi z Sanoka rozstrzelali około 20 Cyganów napotkanych w Zagórskim lesie. Ich nazwisk nie ustalono. Nie wiadomo, czy nie było wśród nich mieszkańców Wielopola.

A oto ostatni przed zagładą spis wielopolskich Romów:

Dymytrak Andrzej, ur. 1891, Jabłonki, pow. Lisko***,
+ Dymytrak-Huczko-Siwak Maria, ur. 1882,
Dymytrak Stanisław, ur. 1927 w Wielopolu, stanu wolnego,
+ Siwak Feliks, ur. 1909 w Wielopolu, stanu wolnego,
+ Siwak Grzegorz „Hrynio”, ur. 1917 w Wielopolu, stanu wolnego,
+ Huczko Antoni, ur. w 1898 w Żernicy, żonaty,
Huczko-Siwak Ewa, ur. 1906 w Wielopolu, zamężna,
Kujbida Antonina, ur. 1913 we Lwowie,
Petela Józef, ur. 1909 w Turce, lokator,
Siwak Ewa, ur. 1935 w Rozwadowie, panna,
+ Siwak Teodor, ur. w 1909 w Wisłoczku, stanu wolnego,
+ Siwak Bazyli, ur. w 1919 w Rzepedzi, stanu wolnego,
Huczko Maria, ur. w 1939 w Wielopolu.

Wszyscy, z wyjątkiem Józefa Peteli, który był wyznania rzymskokatolickiego, to grekokatolicy. Listę sporządzono na podstawie uzupełnionego spisu mieszkańców Wielopola z 1932 roku, znak + postawiono przy osobach zamordowanych przez okupanta.

Niech ten rejestr będzie ostatnim świadectwem pobytu tej małej społeczności romskiej na styku Wielopola, Zagórze i Postołowa.

Wspomniane odwiedziny były także ostatnim aktem pobytu Romów w lesie zwanym „Cygany”. Najpierw udali się oni na miejsce egzekucji swoich bliskich, później odwiedzili miejsce, gdzie stały ich chaty, po których pozostały dwa zielone oczodoły. Po odmówieniu modlitwy za zmarłych stali w zadumie, słuchając majowego koncertu ptaków, ale wciąż dźwięczał im w uszach huk wystrzałów gestapowskiej broni sprzed 20 lat. Jeszcze odwiedzili zaprzyjaźnionych mieszkańców Wielopola, Polaków i odjechali w nieznaną, tak, jak ich przodkowie, którzy przybyli tu przed kilkuset laty, też nie wiadomo skąd. Koło historii się zamknęło, a o pobycie Cyganów między Osławą i Sanem przypomina nazwa lasu „Cygany”

J.T.

* „Gadzinowie” — nazwa obcych w języku romskim,

** Według wywiadu AK, donos na gestapo złożył sołtys Postołowa (wspomnienia Alojzego Bełzy),

*** Dawna nazwa dzisiejszego Leska; obecna utrwaliła się dopiero w latach 30. XX wieku.

Przywołane z pamięci

Bohater zagórskiego podziemia lat 1944–1946

Na pamiątkowych krzyżu powstańczym jest data „1946”. Tylko najstarsi mieszkańcy Zagórza kojarzą ją z publiczną egzekucją, która miała miejsce w Sanoku 24 maja tego właśnie roku. Jednym z powieszonych wówczas przez UB żołnierzy był nasz parafianin — Władysław Skwarc. Mija 60 lat od tamtych wydarzeń i wypadła przybliżyć postać tego młodego człowieka. Ojcem Władysława był Ignacy Skwarc, z zawodu leśnik, który w latach 30. XX wieku przeniósł się z okolic Radomia do leskich dóbr hr. Krasickich razem z żoną i czworgiem dzieci. Władysław urodził się 6 lutego 1926 roku w Radomiu. Do szkoły powszechnej uczęszczał w Zagórzcu. Rodzinę Skwarców wszyscy znali, zwłaszcza w okresie okupacji, kiedy zamieszkali oni w pobliżu zamczku Gubrynowiczów, w tzw. „Skwarcówce”. W tych trudnych czasach ich dom był przystanią dla ludzi ściganych przez gestapo, dla „turystów generała Sikorskiego” i partyzantów. We wspomnieniach Alojzego Bełzy zaangażowana patriotycznie rodzina Skwarców jest często wymieniana. Naczelną postacią był senior — Ignacy Skwarc, ps. „Ignac” — jeden z pierwszych konspiratorów na terenie Zagórza. Do pracy w podziemiu sposobili się także: najstarsza córka Krystyna i jedyny syn — Władysław. Należał on do plutonu młodzieżowego Placówki AK w Zagórzcu i nosił — jak przystało na syna leśnika — pseudonim „Krzew”. Dowódca placówki — por. Bełza wymienia go wśród najdzielniejszych żołnierzy Podziemia. W składzie tego plutonu Władysław wyruszył ze swoim dowódcą do akcji „Burza” (lipiec–sierpień 1944). Szczególnie

ciężkie walki z wycofującymi się Niemcami toczyły się w rejonie Tokarni. We wrześniu tego roku oddział OP-23 został rozbrojony przez Sowietów, a kilka dni później NKWD rozpoczęło aresztowania. Partyzant „Krzew” wrócił



*Władysław Skwarc. Wykonane w więzieniu zdjęcie pochodzi z publikacji: *Żołnierze wyklęci. Antykomunistyczne podziemie zbrojne po 1944 roku*, opr. G. Wąsowski, L. Żebrowski, Warszawa 1999*

w rodzinne strony, ale musiał się ukrywać. Wielu jego kolegów zostało aresztowanych i wywiezionych w głąb ZSRR. Pozostali zaczęli tworzyć nową konspirację przeciw ZSRR i komunistycznemu rządowi w Warszawie. Czuli się zagubieni w ówczesnej sytuacji politycznej. Na stronę nowego wroga przeszli uwielbiani przez nich dowódcy: mjr „Korwin” — Winogrodzki i por. „Skalny”. Czuli się upokorzeni odebraniem broni, którą zdobyli na Niemcach. Poza tym Sowietcy sojusznicy odnosili się do rozbrojonych Akowców w sposób obraźliwy. Nie lepiej też traktowali ludność cywilną. Na porządku dziennym

były rabunki, gwałty, podpalenia i zabójstwa. Pozostała tylko samoobrona. Pierwsze kontakty nawiązał Władysław Skwarc jesienią 1945 roku przez znajomych z partyzantki. Razem ze swym kolegą, Władkiem Kudlikiem, postanowili wstąpić do oddziału Antoniego Żubryda. Oddział ten po zimowej przerwie miał rozpocząć działania partyzanckie wczesną wiosną 1946 roku. Kudlik i Skwarc wstąpili do oddziału Żubryda na początku kwietnia 1946 roku, brali udział w akcjach bojowych. Niestety, już po trzech tygodniach, podczas postoju w Dudyńcach, zostali zaskoczeni i zmuszeni przez UB do poddania się. Większość oddziału wycofała się wcześniej. Na wieść o tym Żubryd zdegradował dowódcę kompanii — Kazimierza Kocmyłowskiego — do stopnia szeregowca. Skwarc i Kudlik zostali przewiezieni do Rymanowa, a następnie do Sanoka. Miesiąc przebywali w więzieniu, w oczekiwaniu na proces.

Ich sprawą zajął się sąd doraźny. Sądy takie, wprowadzone na podstawie dekretów z 16 XI 1945 roku, przewidywały zasadniczo stosowanie kary śmierci. Wojskowi członkowie tych sądów występowali w cywilnych ubraniach, by stworzyć pozory, że jest to sąd powszechny. Na Rzeszowszczyźnie krwawo zapisał się duet: sędzia — ppor. Norbet Ołyński i oskarżyciel — ppor. Marian Stokłosa. To oni skazali na śmierć w majestacie komunistycznego prawa Władysława Skwarca i Władysława Kudlika w dniu 22 maja 1946 roku. Za co tych młodych ludzi spotkał tak tragiczny los? Przecież byli zwykłymi żołnierzami podziemia

Dokończenie na s. 13.

Dokończenie ze s. 12.

i w trakcie procesu nie udowodniono, by ktokolwiek ucierpiał z ich strony. Wyrok ten był odwetem za akcję oddziału Żubryda na Posadę Olchowską w dniu 18 maja. W czasie potyczki koło cmentarza zginął ppłk Rajewski z 8 DP i oficer sowiecki mjr Piwowarow. Wyrok na Skwarcu i Kudliku miał być wykonany przez powieszenie. Prezydent Bolesław Bierut oparł się na opinii sędziego Ołyńskiego, że „skazani na łaskę nie zasługują” i odrzucił prośbę o ulaskawienie. Skazani poprosili o kapłana. Z postugą zgłosił się młody wikary z sanockiej fary — ks. Józef Jakiela — w latach 70. i 80. proboszcz w Tarnawie Górnej. Po 50 latach tak wspominał ostatnie spotkanie ze skazańcami: „Byli sponiewierani psychicznie i fizycznie miesięcznym śledztwem, ale po spowiedzi i komunii zachowywali się godnie. Ja, młody ksiądz, przygotowywałem ich na haniebną śmierć na szubienicy. Za co? Za to, że nie chcieli Polski »czerwonej« tylko »biało-czerwonej«! Byłem wstrząśnięty moją misją i to będzie mi towarzyszyć do końca życia”.

Barbarzyńska „ceremonia” powieszenia dwu młodych partyzantów odbyła się na stadionie miejskim 24 maja 1946 roku, w obecności spędzonej tam młodzieży szkolnej. Wywołała ona wstrząs wśród społeczeństwa sanockiego, ale też wielkie oburzenie na komunistyczny aparat terroru. Ostatnie chwile życia Władka Skwarca i Władka Kudlika tak zapamiętał nieżyjący już sanocki poeta, Roman Bańkowski: „Wcześniej skazanych podniesiono z podłogi (samochodu) i postawiono na ławce, założono im przygotowane pętle na szyje. Ci chłopczy, jak widziałem, byli zbici i zmaltrretowani, tak, że na nogach się chwiali, nie mogli ustać na ławkach i być może już się zaciśnęły pętle na ich szyjach. Po chwili gazik ruszył, zwiśli na szubienicy...”. Zmarłych przyjaciół pochowało UB we wspólnej mogile — bez księdza. Mieli być skazani na zapomnienie, bo zakazano wpisania ich nazwisk do ksiąg cmentarnych. UB nie pozwoliło stawiać krzyża na ich grobie i składać kwiatów, ale mieszkańcy Sanoka pamiętali, kto spoczywa w bezimiennym grobie na cmentarzu przy ulicy Matejki. Po dziesię-

ciu latach rodzina mogła wreszcie postawić na ich mogile krzyż.

Wróćmy jeszcze do Władka Skwarca, naszego parafianina. Bardzo kochał swoją rodzinę i nie chciał jej narażać na represje, dlatego w czasie uwięzienia i procesu podawał, że nazywa się Ryniak. Zginął zamordowany pod tym nazwiskiem. Na matkę i siostry nałożono areszt domowy w dniu egzekucji, natomiast ojcu udało się dostać w pobliże stadionu. W czasie egzekucji syna zemdłał, a po kilku miesiącach zmarł. Przed śmiercią kazał się pochować w pobliżu grobu jedynaka.

W 1998 roku odbyła się uroczystość religijno-patriotyczna z okazji odsłonięcia w Malinówce koło Brzozowa Pomnika Żubrydowców. Za dusze poległych i pomordowanych modlił się ksiądz emeryt Józef Jakiela — spowiednik Władka Skwarca.

J.T.

Źródła: 44. rocznica egzekucji, „Ziemia Sanocka”, V 1990.

A. Romaniak, *Publiczne egzekucje w Sanoku — V–VI 1946*, 2005.

A. Romaniak, *Egzekucja na oczach dzieci*, „Tygodnik Sanocki” III 2006.

Majówka u stóp Królowej Karmelu

21 maja, o godzinie 19.30, zebraliśmy się, aby zmówić Litanię loretańską i śpiewać pieśni ku czci Matki Bożej – miejsce szczególnie sprzyjało modlitewnemu nastrojowi. Tego dnia bowiem majówka odprawiona została w ruinach klasztoru, pod figurą Matki Boskiej Szkaplerznej. W powietrzu niosły się dźwięki maryjnych pieśni, grane spod Milenijnego Krzyża na przeciwległym wzgórzu, nad naszymi głowami śmigły jaskółki, wieczorne niebo powoli zasnuwało się chmurami. Pogoda jednak dopisała wspaniale. W skupieniu, pod przewodnictwem księdza Proboszcza i księdza Dziekana, który zaszczycił nas swą obecnością, śpiewaliśmy wezwania litanii. Na zakończenie jeszcze nastrojowa kołysanka – „Zasypia świat, piosenką kołysany...” i powoli, żałując, że nabożeństwo trwało tak krótko, rozeszliśmy się do domów.

J.K.



Ogólne wprowadzenie do Mszału Rzymskiego

Mysli wybrane

Cz. 6

Gesty, postawy i funkcje uczestników Eucharystii

Celebracja Eucharystii jest czynnością Chrystusa i Kościoła, czyli świętego ludu zjednoczonego i zorganizowanego pod zwierzchnictwem biskupa.

Kapłan i wierni świeccy wykonują w czasie trwania liturgii wiele gestów, związanych ściśle z wypowiedzianymi modlitwami i aklamacjami. Ogólne wprowadzenie do Mszału Rzymskiego szczegółowo zajmuje się także właśnie gestami, postawami i funkcjami przynależnymi poszczególnym uczestnikom Eucharystii. Wskazuje, kiedy wierni winni klęknąć, kiedy wstać, kiedy mogą zaś siedzieć. Autorzy Wprowadzania podkreślają, że osoby w starszym wieku, słabe i chore mogą siedzieć w czasie całej Mszy Świętej.

Wierni świeccy, po odpowiednim przygotowaniu, powinni spełniać w liturgii wszelkie funkcje, które są dla nich przeznaczone: czytać Słowo Boże (z wyjątkiem Ewangelii), śpiewać psalm responsoryjny i werset przed Ewangelią, odczytywać wezwania modlitwy powszechnej oraz komentarze, posługiwać przy ołtarzu, troszcząc się o mszał, kielich i patenę, kadzidło, krzyż, światło i wodę. W miarę możliwości powinni przynosić do ołtarza chleb i wino, zbierać składkę, śpiewać w scholi lub chórze. Nadzwyczajni szafarze Komunii Świętej (w Polsce dopuszczani do tej funkcji są tylko mężczyźni) mogą pomagać w udzielaniu Komunii i zanosić ją chorym.

Wszystkie te funkcje mogą spełniać zarówno mężczyźni jak i kobiety. Wprawdzie zgodnie z tradycją posługa bezpośrednia przy ołtarzu jest raczej zarezerwowana dla mężczyzn, jednak, jeśli biskup danej diecezji, po zasięgnięciu opinii Konferencji Episkopatu Polski, wyrazi zgodę, mogą ją spełniać także dziewczęta — ministrantki.

Osoby przewodniczące liturgii to przede wszystkim biskup i kapłan celebrujący Eucharystię. Ważną funkcję pełnią także prezbiterzy i diakoni (zwłaszcza, gdy jest to Msza Święta celebrowana przez biskupa). Swoje zadania spełniają także: akolici, lektorzy, ministranci, psalterzyści (wykonujący psalmy lub pieśni biblijne), zespół scholi lub chór prowadzony przez organistę lub kantora, zakrystianin, komentator (wprowadzający wiernych w liturgię).

Ogólne wprowadzenie do Mszału Rzymskiego przedstawia także szczegółowo celebrę różnych form odprawiania Mszy Świętej. Są to m.in. Msza Święta z ludem, Msza Święta koncelebrowana (warto wspomnieć, że np.

w Wielki Czwartek i w Wigilię Paschalną nie wolno celebrować Mszy indywidualnie).

Wszystkich Mszy Świętych dotyczą niektóre przepisy ogólne:

- oddawanie czci ołtarzowi i księdze Ewangelii odbywa się poprzez ucałowanie;
- przyklęknięcie oznacza uwielbienie, dlatego obowiązuje ono przed Najświętszym Sakramentem i przed Krzyżem Świętym w czasie Triduum Paschalnego;
- ukłon wyraża uszanowanie i cześć oddawaną osobom lub ich wyobrażeniom;
- okadzenie wyraża cześć i modlitwę, może mieć miejsce np. podczas procesji na wejście, na początku Mszy, w czasie procesji przed Ewangelią, po złożeniu na ołtarzu chleba i kielicha, podczas ukazania Hostii i kielicha po konsekracji. Trzema rzutami kadzielnicy okadza się: Najświętszy Sakrament, relikwie Krzyża i obrazy Chrystusa wystawione do publicznej czci, dary, krzyż ołtarzowy, Ewangeliarz, paschał, kapłana i lud. Dwoma rzutami kadzielnicy okadza się relikwie i obrazy świętych; ołtarz okadza się pojedynczymi rzutami kadzielnicy.

W wyborze Mszy kapłan stosuje się do kalendarza kościoła, zwłaszcza w niedziele, święta, w okresie Adwentu, Narodzenia Pańskiego, Wielkiego Postu i we wspomnienia obowiązkowe. W dni, w które przypada wspomnienie dowolne, zwłaszcza w zwykłe dni powszednie, kapłan może wybrać albo Mszę z dnia powszedniego, albo Mszę o świętym, którego wspomnienie dowolne przypada, albo jedną z Mszy w różnych potrzebach albo Mszę wotywną. Wprowadzenie do Mszału normuje też wybór tekstów różnych części Mszy, zgodnie z obowiązującym lekcjonarzem, właściwych modlitw, odpowiedniego typu Modlitwy Eucharystycznej oraz śpiewów.

Odrębne przepisy dotyczą także Mszy i modlitw okolicznościowych oraz Mszy za zmarłych. Do Mszy okolicznościowych zalicza się m.in.: Msze obrzędowe, związane ze sprawowaniem sakramentów, Msze w różnych potrzebach i okolicznościach. Msze wotywno o misteriach Pańskich, ku czci NMP lub Aniołów i Świętych dobierane są zgodnie z pobożnością wiernych i wiążą się z układem roku liturgicznego.

Aby celebrowanie lepiej odpowiadało zasadom i duchowi liturgii, autorzy Wprowadzenia wskazują na możliwość dokonywania przez Konferencję Episkopatu i biskupów pewnych adaptacji, mających jeszcze silniej włączyć wiernych w przeżywanie tajemnicy Eucharystii.

Wierni, świadomi norm wyznaczonych przez Wprowadzenie do Mszału Rzymskiego, mogą z większym zaangażowaniem i bardziej świadomie uczestniczyć w obrzędach Mszy Świętej.

J.K.

Deus Caritas est — Bóg jest miłością

Pierwsza encyklika Ojca Świętego Benedykta XVI • Część 1

Gdy czyta się tekst pierwszej Encykliki Benedykta XVI, to już od pierwszych słów, od krótkiego wprowadzenia, ma się wrażenie, że oto mamy przed sobą nową wersję słynnego Hymnu do miłości z Listu św. Pawła do Koryntian. Obraz chrześcijan jako tych, którzy „uwierzyli miłości Boga”, determinuje te rozważania, a miłość, która przestaje być przykazaniem, obowiązkiem, a staje się „odpowiedzią na dar miłości, z jaką Bóg do nas przychodzi”, uzyskuje nowy wymiar i to wówczas, gdy — wydawałoby się — powiedziano już na ten temat niemal wszystko. Miłość, którą Bóg nas napełnia, mamy przekazywać innym, rozdawać, obdarzać drugich — w tym Ojciec Święty widzi pełny sens chrześcijańskiej miłości Boga i bliźniego.

Świat, który nas otacza i czas, w jakim żyjemy wyraźnie zainspirowały — jako przykłady niestety w większości negatywne — Benedykta XVI. Bo okazuje się, że jest to właśnie pora, gdy trzeba cały czas przypominać o miłości Boga i miłości człowieka. Na co dzień bowiem spotkamy się z przejawami nienawiści, niechęci, odrzucenia, którym — co najgorsze — towarzyszy często imię Boga i znaki chrześcijańskiej wiary.

W pierwszej części Encykliki Benedykt XVI rozważa — po raz kolejny dając wyraz swej wspaniałej erudycji — różne znaczenia słowa „miłość”, odwołując się przy tym zarówno do tradycji antycznej, jak i do Pisma Świętego. Głównym wątkiem tych analiz jest zestawienie dwóch greckich pojęć używanych na określenie miłości: *eros* i *agape*. Zajmując się miłością rozumianą jako *eros*, czyli „upojenie, boskie szaleństwo”, miłość ziemską, Papież wskazuje, że *eros* bezwładny, upojony, „nie jest wznoszeniem się

w kierunku Boga, ale upadkiem, degradacją człowieka”. Ta forma miłości potrzebuje zatem dyscypliny, oczyszczenia, „aby dać człowiekowi nie chwilową przyjemność, ale pewien przedsmak szczytu istnienia, tej szczęśliwości, do której dąży nasze istnienie”. Jednocześnie Autor zdecydowanie polemizuje z głosami zarzucającymi chrześcijaństwu odrzucenie tej właśnie formy miłości — oczyszczenie i dojrzewanie nie jest bowiem „otruciem” *erosu*, lecz jego uzdrowieniem w perspektywie prawdziwej wielkości.

Drogą do tego jest dążenie do jedności ciała i duszy. Kocha bowiem „nie sama dusza, ani samo ciało: kocha człowiek, osoba, która kocha jako stworzenie jednostkowe, złożone z ciała i duszy. Jedynie wówczas, kiedy obydwa wymiary stapiają się naprawdę w jedną całość, człowiek staje się w pełni sobą. Tylko w ten sposób miłość — *eros* — może dojrzewać, osiągać swoją prawdziwą wielkość”.

Dziś *eros*, sprowadzony jedynie do seksu, staje się towarem, należącym wyłącznie do sfery ciała, materii. W rzeczywistości takie wywyższenie ciała zamiast do wolności, prowadzi do degradacji — pozbawia bowiem miłość i człowieka zarazem wymiaru duchowego.

Dojrzewanie miłości i człowieka do miłości rozumianej w wymiarze jedności ciała i ducha powinno odbywać się od miłości nieokreślonej i poszukującej do miłości, która „staje się naprawdę odkryciem drugiego człowieka, przezwyjętając charakter egoistyczny, który

przedtem był wyraźnie dominujący. Teraz miłość staje się troską człowieka i posługą dla drugiego. Nie szuka już samej siebie, zanurzenia w upojeniu szczęściem; poszukuje dobra osoby ukochanej: staje się wyrzeczeniem, jest gotowa do poświęceń, co więcej, poszukuje ich”. Taka miłość poszukuje definitywności. Pragnie, by była to „ta jedna osoba” i to „na zawsze”. Obejmuje całość egzystencji, również w wymiarze czasu.

Miłość cierpliwa jest,
łaskawa jest
Miłość nie zazdrości,
nie szuka poklasku,
nie unosi się pychą,
nie dopuszcza się bezwstydu,
nie szuka swego,
nie unosi się gniewem,
nie pamięta złego;
nie cieszy się z niesprawiedliwości,
lecz współweseli się z prawdą.
Wszystko znosi,
wszystkiemu wierzy
we wszystkim pokłada nadzieję,
wszystko przetrzyma
Miłość nigdy nie ustaje.

Paweł z Tarsu

Podsumowując ten fragment, Ojciec Święty podkreślił, że wbrew wielu opiniom *eros* — miłość wstępująca i *agape* — miłość zstępująca, oparta na wierze i przez nią kształtowana nie dają się nigdy całkowicie oddzielić. „Im bardziej obydwie znajdują jedność w jedynej rzeczywistej miłości, tym bardziej spełnia się prawdziwa natura miłości w ogóle”. W miłość ziemską — jeśli ona dojrzewa i rozwija się — włącza się w pewnym momencie element *agape*. Tylko dają, i zarazem otrzymując miłość człowiek dopełnia swego istnienia. **J.K.**

Sakrament

Namaszczenia Chorych

Ponieważ przez długi czas sakrament ten nazywano „Ostatnim namaszczaniem”, utrwaliło się przekonanie, że udziela się go bardzo ciężko chorym, osobom w zagrożeniu życia. Katechizm Kościoła Katolickiego precyzuje jednak wyraźnie, że Sakrament Namaszczenia Chorych przeznaczony jest dla osób złożonych przewlekłą i poważną chorobą, w podeszłym wieku, ale też na przykład przed operacją. Do namaszczenia chorych odnosi się fragment z Listu św. Jakuba: „Choruje ktoś wśród was? Niech sprowadzi kapłanów Kościoła, by się modlili nad nim i namaścili go olejem w imię Pana. A modlitwa pełna wiary będzie dla chorego ratunkiem i Pan go podźwignie, a jeśli popełnił grzechy, będą mu odpuszczone” (Jk 5, 14–15). Widać więc wyraźnie, że sakrament ten ma wesprzeć chorego, ukazać mu łaskę Boga i pomóc mu w tych trudnych chwilach. O potrzebie tego sakramentu decyduje sam chory i jego rodzina. Osoby starsze, których opuszczają już siły, mogą przyjąć sakrament nawet wówczas, jeśli w danym momencie nie są poważnie chore. Po Soborze Watykańskim II ustalono, że Sakrament Namaszczenia Chorych mogą przyjąć też ciężko chore dzieci, nawet przed pierwszą spowiedzią i Komunią Świętą, jeśli mają przekonanie, że sakrament ten przyniesie im ulgę. Generalnie zaleca się, by chory, o ile jest przytomny, odbył również spowiedź i przyjął Komunię Świętą.

Chory może przyjmować Sakrament Namaszczenia Chorych kilkakrotnie, jeśli np. jego stan się pogorszył. W szczególnych przypadkach wolno udzielić Sakramentu Namaszczenia Chorych wiernym innych wyznań chrześcijańskich, jeśli sami o to poproszą i są do tego należyście przygotowani. Nie wolno udzielić sakramentu w dwóch przypadkach: jeśli chory już zmarł lub jeśli nie okazuje skruchy za grzechy.

Szafarzem Sakramentu Namaszczenia Chorych może być tylko kapłan. Udziela się go zwykle w domu lub szpitalu albo też w kościele, np. podczas Dnia Chorych, w czasie pielgrzymek, spotkań diecezjalnych itp. Nie oznacza to oczywiście, że ma to być sakrament przyjmowany masowo, Katechizm Kościoła Katolickiego zwraca uwagę na niebezpieczeństwo jego zbanalizowania, jeśli zapomina się, że jest on jednak przeznaczony dla osób poważnie chorych. To dla nich ma być pomocą, źródłem siły i wiary w pokonywaniu cierpienia we współnoście z cierpiącym Chrystusem.

J.K.

Aktualności parafialne

☛ 28 maja — Święto Wniebowstąpienia Pańskiego.

☛ 4 czerwca — Święto Zesłania Ducha Świętego, Zielone Świątki.

☛ 5 czerwca — Święto Matki Bożej Królowej Kościoła.

W naszej parafii planujemy w tym dniu **Dzień Chorego** — zapraszamy osoby chore i starsze do kościoła na godzinę 16.00 na Mszę Świętą. Przed Mszą możliwość spowiedzi; będzie także udzielany Sakrament Namaszczenia Chorych. Prosimy, by w miarę możliwości pomóc chętnym w dotarciu do kościoła.

☛ 8 czerwca — młodzież z naszej parafii otrzyma Sakrament Dojrzałości Chrześcijańskiej, czyli Sakrament Bierzmowania. Uroczystość odbędzie się w kościele na Nowym Zagórze, o godzinie 18.00. Młodzieży z Porąża, Starego i Nowego Zagórza i Zahutyń sakramentu udzieli ks. biskup Adam Szal.

☛ 11 czerwca — Niedziela Trójcy Świętej.

☛ 15 czerwca — Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa, Boże Ciało.

O godz. 9.00 Msza Święta w kościele parafialnym pw. św. Józefa na Nowym Zagórze, następnie procesja do czterech ołtarzy, na zakończenie Msza Święta w naszym kościele parafialnym. Dodatkowa Msza Święta odprawiona zostanie o godz. 18.00.

☛ Oktawa Bożego Ciała — o godz. 18.00 Msza Święta, po której nabożeństwo i procesja wokół kościoła.

Na zakończenie Oktawy Bożego Ciała, 22 czerwca, poświęcenie wianków z ziół i kwiatów i błogosławieństwo małych i większych dzieci.

☛ Nabożeństwa czerwcowe ku czci Najświętszego Serca Jezusa odprawiane będą codziennie po Mszy Świętej wieczornej.

Przypominamy o cotygodniowych nabożeństwach:

• w **każdą środę** przed wieczorną Mszą Świętą odmawiany jest różaniec w intencji koronacji obrazu Matki Boskiej Zagórskiej

• w **każdy czwartek** godzinę przed wieczorną Mszą Świętą — adoracja Najświętszego Sakramentu

• w **każdy piątek** przed wieczorną Mszą Świętą odmawiamy koronkę do Bożego Miłosierdzia
Serdecznie zapraszamy.

Kancelaria parafialna czynna jest od poniedziałku do piątku, pół godziny przed mszą świętą wieczorną i po mszy świętej.

Parafia Rzymskokatolicka

pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny
ul. Piłsudskiego 137 • 38-540 Zagórze • tel. (13) 462 20 36